

KURJER WILEŃSKI

Rok VI.

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

Mr. 151 (1496)

Historia procedury mniejszościowej.

Parę artykułów na temat spraw mniejszościowych w Lidze, z których niniejszy jest pierwszym, będzie wynikiem obserwacji z przebiegu tych spraw na posiedzeniach Rady Ligi w Genewie (marzec 1929 r.) i Madrycie (czerwiec 1929 r.). Od sesji madryckiej dzieli nas już niespełna miesiąc czasu i temat ten, może się czytelnikowi wydać nieaktualnym. Chciałbym na wstępie z całym naciskiem zaznaczyć, że taki pogląd jest mylny.

Problem mniejszościowy bynajmniej nie został w Genewie lub Madrycie załatwiony, a akcja polityczna na jego tle nie tylko nie przycicha, lecz przeciwnie rozwija się coraz bardziej i na każdej kolejnej sesji Rady stanowią jeden z najbardziej trudnych do przebrnięcia i wzbudzających ogólne zainteresowanie punktów porządku dziennego.

Formalna zdawałoby się kwestia procedury rozpatrywania petycji mniejszościowych urosła w ciągu półroczka do znaczenia zasadniczej kwestii politycznej, wokół której grupują się zwolennicy różnych poglądów na samą istotę zagadnienia mniejszości oraz na zadania, jakie ma wobec niego do spełnienia Liga Narodów. Już przy rozpatrywaniu kwestyj proceduralnych usiłowano podnieść i związać z nimi *generalia* problemu mniejszościowego w Europie. Narazie nie wylały się te próby w konkretną formę, lecz już po upływie pół roku owe *generalia* stoją oficjalnie na porządku obrad najbliższej Rady i wrześniowego zgromadzenia Ligi.

W rzędzie zagadnień, stających się ośrodkiem wielkiej akcji politycznej i absorbujących uwagę państw stowarzyszonych w Lidze, obok spraw likwidacji skutków wojny, ograniczenia zbrojeń i stworzenia gwarancji pokojowego współżycia zwycięzców ze zwyciężonymi, a nawet — *horribile dictum!* — zwycięzców ze sobą, pojawiło się od pewnego czasu i urosło do pierwszorzędnej znaczenia zagadnienie mniejszości narodowych. Posiada ono na terenie Ligi specyficzny, bardzo wyraźny posmak nieszczeroci i perfidji. Pod firmą troski o los mniejszości narodowych w różnych państwach, usiłuje się z nich uczynić instrument do podważenia *status quo*, zbudowanego przez traktaty pokojowe z lat 1919—1920. Altruistyczna retoryka kierowników prowadzonej na tem tle akcji politycznej ukrywa bardzo egoistyczne, destrukcyjne cele, które w pierwszej linii wymierzone są w stan terytorjalny i interesu państwa polskiego. Poznanie tych celów i środków, za pomocą których do nich zmierzają nasi przeciwnicy polityczni jest konieczne w okresie, kiedy akcja polityczna wygrawajaca problem mniejszościowy usiłuje stworzyć dogodny dla siebie warunki na wrześniowym zgromadzeniu Ligi.

Zacząć trzeba od przeszłości i przypomnieć historię t. zw. procedury mniejszościowej w Lidze, oraz jej częściowej reformy, dokonanej ostatnio w Madrycie, która nie jest niczym innym, jak tylko pierwszą próbą w tym kierunku.

Potrzeba ustanowienia procedury dla rozpatrywania skarg mniejszości na niewykonanie przez rządy państw zobowiązań, zawartych w t. zw. traktatach mniejszościowych, poddanych gwarancji Ligi Narodów, przez szereg uchwał Rady z r. 1920, wyłoniła się już w październiku tegoż roku. Raport przedstawiciela Włoch, p. *Tittoni* stwierdzał, że gwarancja Ligi oznacza obowiązki jej do zapewnienia, iż przepisy, dotyczące ochrony praw mniejszości będą stale przez zobowiązane państwa wykonywane i że prawo zwraca-

cania uwagi Rady na wypadki niestosowania tych przepisów należy do członków Rady. Lord *Balfour* zauważył wówczas, iż to prawo członków Rady może stać się dla nich bardzo trudnym i drażliwym i wywoływać stałe konflikty pomiędzy oskarżycielem a oskarżonym. Po dyskusji przyjęto wniosek p. *Hymansa*, który proponował, aby członek Rady miał wtedy tylko wnosić skargę, kiedy znajdowała ona uznanie i poparcie szerszego grona członków Rady. Na podstawie tej propozycji przysłała do skutku uchwała Rady z 25.X 1920 r. ustanawiająca komisję złożoną z urzędującego prezesa Rady i dobranych przezeń 2-choj członków dla rozpatrywania wpływających skarg i petycji. Uchwała ta zresztą nie uchyliła prawa każdego członka Rady do bezpośredniego wniesienia czyjejs skargi na Radę, lecz prawo to nie było aż do ostatniej sesji madryckiej ani razu wykorzystane. Dopiero p. *Stresemann* złamał ten 9-letni *usus* przez żądanie wpisania na porządek dzienny skargi niemieckiej *Naumann-Szachtla*.

W czerwcu 1921 r. uchwała powyższa została wskutek protestów Polski i Czechosłowacji zmieniona w tym sensie, że skargi mniejszości mogą być komentowane wszystkim członkom Ligi nie wcześniej, aż rząd zainteresowany udzieli wyjaśnień lub też zawiadomi sekretarjat Ligi, że z przedstawienia ich rezygnuje. Zupelnie słuszną tą poprawką miała na celu zapobiedz prowadzeniu wśród członków Ligi nieuczciwej propagandy przeciwko pewnym państwom za pomocą skarg nieuzasadnionych lub kłamliwych.

Niektóre z napływających do Ligi skarg zredagowane były w formie sprzecznej z zasadą lojalności państwowej, używały tonu gwałtownego, dotyczyły sprawy, która już była przedmiotem innej skargi i t. p. Na żądanie rządów polskiego i czechosłowackiego, Rada Ligi ustaliła 5.IX 1923 r. obowiązujące dotąd warunki przyjmowania skarg. Odąd skargi: wykraczające poza zakres ustalonej w traktatach ochrony mniejszości, sprzeczne z zasadą lojalności w stosunku do swego państwa, anonimowe, zredagowane w tonie gwałtownym, zawierające fakty i informacje, które już były przedmiotem poprzednich skarg, — musiały być odrzucone przez sekretarjat pozostawione bez dalszego rozpatrywania. Jednocześnie Rada postanowiła ograniczyć komunikowanie przyjętych skarg do członków Rady (poprzednio komunikowano je wszystkim członkom Ligi), wychodząc z tego założenia, że skargi, zawierające zazwyczaj ostrą krytykę działalności rządów, a nie dając gwarancji, że są słuszne i prawdziwe nie powinny ulegać przedwcześnie szerszemu rozpowszechnieniu. Ta zasada generalna nie wyłączała jednak prawa każdego państwa do żądania od sekretarjatu dostarczenia sobie każdej skargi specjalnie je interesującej.

Wreszcie w r. 1925-ym Rada spreżyowała zasady dotyczące składu Komitetu Trzech, mającego badać skargi mniejszościowe. Referent tej sprawy, delegat Brazylii, p. *Mello Franco* wyraził pogląd, że 1) przedstawiciele państw sąsiadujących z tem, przeciwko któremu skarga jest wymieniona; 2) przedstawiciele państwa, którego większość ludności należy do narodowości — wnoszącej skargę — nie powinni być powoływani do Komitetu Trzech dla rozpatrywania tych skarg. Słuszny ten wniosek, pragnący usunąć wszelką możliwość stronnego lub subiektywnego stosunku Komitetu Trzech do rozpatrywanych skarg, został zaakceptowany przez uchwałę Rady z 10.VI 1925 r.

Nominacje.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Na ostatnim posiedzeniu Rady Ministrów załatwiono kilka spraw natury personalnej, między innymi dotychczasowy kierownik departamentu w Ministerstwie Rolnictwa p. *Giborowski* został mianowany dyr. departamentu, dr. *Kaczanowski* został mianowany dyr. departamentu Poczty i Telegrafów, zaś inż. *Juljan Huzarski* został mianowany zastępcą dyr. w państwowym monopolu tytoniowym.

Zaliczka na dodatek mieszkaniowy dla urzędników.

Tel. od wł. kor. z Warszawy

Ministerstwo Skarbu rozesała do wszystkich ministerstw pismo okólnie, w którym, powołując się na uchwałę Rady Ministrów z 15 u. m. prosi i wydanie zarządzenia celem zaliczkowej wypłaty urzędnikom państwowym dodatku na mieszkanie, oraz zasiłków miesięcznych określonych w artykule 1 i 2 protokołu ustawy o dodatku na mieszkanie w lipcu, oraz w następnych miesiącach do końca r. b. w dotychczasowej wysokości.

Powrót z urlopu.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Przemysłu i Handlu p. *Doleżał* powrócił dziś rano do Warszawy z Genewy, gdzie brał udział w posiedzeniu Komitetu Ekonomicznym Ligi Narodów. Wicemin. Doleżał po powrocie do Warszawy obejmie zastępstwo, bawiącego na urlopie min. *Kwiatkowskiego*.

Dymisjonowanie dyrektora departamentu w min. komunikacji.

Jak się dowiadujemy, dyrektor departamentu budowy w ministerstwie komunikacji, inż. *Ciechanowiecki*, z dniem 1-go lipca r. b. przeszedł na emeryturę. Jak wiadomo, inż. *Ciechanowiecki* był szefem departamentu, któremu podlegały prace przy budowie gmachów dla dyrekcji kolejowej w Chelmie.

Niemcy zapowiadają silniejsze ożywienie polsko-niemieckich rokowań handlowych.

BERLIN, 5. 7. (Pat). „Germania“ i „Deutsche Tagesztg.“ zamieszczają jednobrzmiące komunikaty, zapowiadające, że po powrocie posła niemieckiego *Rauschera* do Warszawy oczekiwania należy silniejsze ożywienie rokowań handlowych polsko-niemieckich.

W czasie swego pobytu w Berlinie poseł *Rauscher* informował się szczegółowo o sytuacji, jaka powstała w związku z nowymi zarządzeniami w dziedzinie cel prohibicyjnych dla rolnictwa. Nowe dla ochronne na artykuły rolnicze muszą, jak podnosi komunikat, wywołać nowy zwrot w rokowaniach handlowych z Polską.

Jak dotąd, ze względu na skomplikowany charakter sprawy niemożliwym było wprowadzić jeszcze wysunąć szczegółowo opracowanych propozycji, jednakże w tych dniach nawiązany zostanie na nowej podstawie kontakt z kontrahentem polskim.

Wszystkie powyższe uchwały stworzyły kodeks przepisów proceduralnych, dotyczących skarg mniejszości wnoszonych do Ligi, obowiązujących i stosowanych aż do sesji madryckiej w czerwcu r. b.

Niejednokrotnie na dorocznym zgromadzeniu Ligi sprawa ochrony praw mniejszości była podnoszona i dyskutowana, lecz w tej dyskusji nie wyłoniły się żadne nowe uchwały. Dopiero propozycje pp. *Davidurand* i *Stresemanna*, wniesione na marcowej sesji w Genewie zapoczątkowały okres reform obowiązującej procedury. Jak zobowiązującej procedury. Jak zobowiązującej procedury, proponując zastąpić je nowymi wręcz przeciwnymi. Wystąpienie p. *Stresemanna* znamionowało generalną ofensywę przeciwko ustalonej opinii na zadania Ligi wobec spraw mniejszościowych, nabierając przez to charakteru akcji politycznej na wielką skalę.

Testis.

Gwałtowne burze i orkany rozszalały się nad Europą.

Wiele ofiar w ludziach. — Olbrzymie szkody materialne. — Poprzerywane komunikacje kolejowe, telefoniczne i telegraficzne.

(Tel. od własnego korespondenta z Warszawy).

Gwałtowne burze jakie rozszalały się nocą z czwartku na piątek nad Polską wyrządziły poważne szkody w wielu miastach.

W Warszawie wskutek uszkodzenia przewodów przerwana została komunikacja telefoniczna z Poznaniem, Włocławkiem, Łodzią, Katowicami, Krakowem, Lwowem i Wilnem.

Również znaczne szkody wyrządziła burza w komunikacji telegraficznej. Przerwane zostały przewody z Poznaniem, Grudziądem, Łuckiem, Brześciem, Grodnem, Włocławkiem, Sosnowcem i Gdynią. Uszkodzone były przez jakiś czas komunikacje z Moskwą i Pragą, co świadczy, że burza szalała nie tylko nad Polską, ale nad całą Europą.

Także wskutek burzy ucierpiał ruch na kolejach, pociągi zatrzymywano w drodze w obawie przed katastrofami, gdyż w czasie burzy panowały wprost egipskie ciemności i maszyniści nie mogli dojrzeć sygnali.

PARYŻ, 5.VII (Pat). Gwałtowne burze szalały w okolicach Charolais i Limouzin. Trzy osoby zginęły. Wicher wyrwał drzewa z korzeniami. Zasiwy zostały poważnie zniszczone. Straty są bardzo znaczne.

WIEN, 5.7. (Pat). W Solnogradzie i Linzu szalał wczoraj, podobnie jak w Wiedniu, silny orkan, którego ofiarą padły 4 osoby. Z powodu orkanu opóźnił się pociąg pociąg z Pragi, który zamiast o godz. 10.30 w nocy przybył do Wiednia o godz. 2.32 rano.

WIEN, 5.7. (Pat). W nocy szalała tu gwałtowna burza, wyrządzając olbrzymie szkody. Dziesięć osób odniosło rany.

NORYMBERGA, 5.7. (Pat). Gwałtowna burza szalała w okolicy. Od uderzeń piorunów miało zginąć kilkanaście osób. Szkody materialne są bardzo znaczne.

Straszliwy orkan na obszarze południowych Niemiec.

Grad wielkości pięści zabił kobietę. — Wicher unosił ludzi w powietrze — zatapiał statki na jeziorach. — Olbrzymie szkody w ludziach, inwentarzu i zasiewach.

BERLIN, 5.VIII (Pat). Na całym obszarze południowych Niemiec szalała wczoraj w godzinach wieczornych burza połączona z orkanem.

Orkan przebiegł w kierunku południowo-wschodnim, ogarniając także Łużycę i część Śląska. Z szeregu miejscowości w Palatynacie, Wirtembergii i Bawarii nadchodziły hojbowe wieści o olbrzymich szkodach w inwentarzu, zasiewach i ludziach.

Sila wichru w Lignicy była tak potężna, że unosiła ludzi w powietrze, zrywała dachy i łamała słupy telegraficzne.

Na Łużycach w godzinach popołudniowych zapanowała kompletna ciemność. Wicher wyl tak silnie, że zagłuszał chwilał grzmoty. W okolicach Norymbergi szalała burza gradowa, która zniszczyła zupełnie zasiewy i plony, pociągając jednocześnie ofiary w ludziach.

Pewna kobieta zginęła od uderzenia kulą gradową wielkości pięści. Trzy osoby zostały zabite od pioruna. Koło Berchtesgaden wybuchł olbrzymi pożar, który przenosił się na okoliczne lasy. Szereg pociągów pociągów pociągów nie zdolało stawić czoła wichurze i musiało być w szczyrim polu zatrzymane.

Burza z orkanem w wielu wypadkach zaskoczyła statki na jeziorach. Na jeziorze Berchtesgaden utonął 4 wycieczkowiczów z Berlina.

Litwa znowó oskarża Polskę.

BERLIN, 5.7. (Pat). „Vossische Ztg.“ donosi z Kowna, że rząd litewski w najbliższych dniach ma przedłożyć Lidze Narodów obszarny memoriał, oskarżający Polskę o akcję wyrotową przeciwko Litwie.

Memoriał ten zawierać ma rzekomo dokumenty, powołujące się na to, że teroryści litewscy przy zamachach bombowych używali bomb konstrukcji polskiej.

„Vossische Ztg.“ w związku z tem zwraca uwagę na niezwykle chłodne przyjęcie, jakie spotkało delegatów komisji komunikacyjno-tranzytowej Ligi Narodów ze strony premiera *Woldemarasa*, zaznaczając, że *Woldemaras* w ten sposób podkreślić chciał swoje *désinterressement* w stosunku do Ligi Narodów.

Nie tak łatwo jak by się zdawało.

Nowe trudności w sprawie nawiązania stosunków dyplomatycznych między Anglią a Sowiecami. — Sowiety nie godzą się na żadne żadne rokowania w sprawach warunków.

BERLIN, 5.VII. (Pat). Telegraphen Union donosi z Moskwy, że rokowania w sprawie podjęcia stosunków dyplomatycznych między Anglią a Sowiecami napotykają na nowe trudności.

Rząd *Mac Donałda* gotów jest nawiązać stosunki tylko pod warunkiem, jeżeli sowiety zobowiążą się nie wtrącać w stosunki wewnętrzne Anglii dominjów angielskich oraz jeżeli zobowiążą się zaprzestać wszelkiej propagandy bolszewickiej w kolonjach angielskich.

Warunki te rząd sowiecki odrzuca, domagając się bezwarunkowego wznowienia stosunków dyplomatycznych i wysłania ambasadorów do Moskwy i Londynu. Z uwagi na to, że rząd angielski zamierza narazie wysłać *chargé d'affaires* do Rosji, okazuje się koniecznym podjęcie nowych rokowań wstępnych.

MOSKWA, 5.VII. (Pat). Jak donoszą z Moskwy, prasa sowiecka w artykułach wstępnych oświadcza, że związek sowiecki nie zgodził się na żadne rokowania w sprawie warunków podjęcia angielsko-sowieckich stosunków dyplomatycznych.

Rząd sowiecki uważa, że porozumienie gospodarcze możliwe jest jedynie po nawiązaniu stosunków dyplomatycznych, a te ostatnie należy podjąć bez ustalenia jakichkolwiek warunków wstępnych.

Czterech górników w obliczu czarnej śmierci.

KATOWICE, 5.VII. (Pat). Dnia 4 bm. wskutek oberwania się ganku długości 70 m. i wysokości 30 m. na kopalni *Hildenbrandt* w Nowej Wsi zostało zasypanych 4 górników, o których dotychczas niema wiadomości. Energiczna akcja ratunkowa nie dała dotąd wyników.

Wiadomości z Kowna.

ECHA ZAMACHU NA PREMIERA WOLDEMARASA.

Minister spraw wewnętrznych pułk. *Mustekis* opublikował następujący rozkaz: Kowieskiemu naczelnikowi policji zostaje pozynomiona wymówka za złe instrukcje i niezaradność podczas zamachu na premiera prof. *Woldemarasa*, z powodu czego nie udało się przytrzymać terorystów.

TRYBUNAŁ NAJWYŻSZY W KŁAJPEDZIE.

Posiedzenie Trybunału Najwyższego w Kłajpedzie odbędzie się 4 i 5 lipca. W tym celu udali się do Kłajpedy sędzią sędzią Staszewicz i podprokurator *Kawolis*. Reszta członków Trybunału stanowią sędziowie miejscowi. Jak podaje „L. A.“, jest to podobno pierwsze posiedzenie sądu kłajpedzkiego, na którym język litewski korzysta z równych praw i na którym prokurator wygłosił mowę po litewsku.

W UNIWERSYTECIE.

W r. b. ukończyło wydział lekarski Uniwersytetu Litewskiego 38 osób, w tem 21 lekarzy, 13 odontologów, 2 farmaceutów i 3 weterynarzy.

Od r. 1925 do r. b. ukończyło wydział lekarski 68 lekarzy, 42 dentystów, 18 farmaceutów i 12 weterynarzy; ogółem wydano w tym czasie 140 dyplomów.

Na wydziale lekarskim wakuje tymczasem katedra medycyny sądowej i społecznej, którą dotąd zajmował jako wykładowca *Błazys*. W jesieni odbędą się wybory na to stanowisko na podstawie konkursu, jaki się już odbył.

NOWY DYREKTOR ZARZĄDU KOLEJOWEGO.

Inż. *F. Dobkiewicz* został zatwierdzony na stanowisku dyrektora Zarządu Kolejowego.

SOBÓR NIE ZOSTANIE ZNIESIONY.

W związku z pogłoskami, iż projektuje się zniesienie soboru „*Lietuvos Aidas*“ zamieścił artykuł piora dr. *Lasauskisa*, w którym ostro się wypowiada przeciwko temu projektowi. Zamieszczając ten artykuł, dziennik nadmieniam, iż nikt nie ma zamiaru znosić soboru.

SKARGA APELACYJNA W SPRAWIE LANDSBERGA.

„Liet. Aidas“ dowiaduje się, iż prokurator *Pawliewicz*, który oskarżał na procesie o aferze w Banku Litewskim p. *Landsberga* i in., nie jest zadowolony z wyroku sądu okręgowego i niewątpliwie złoży w Trybunale Najwyższym skargę apelacyjną.

CHOROBY ZAKAZNE.

W czerwcu zarejestrowano w mieście 29 wypadków chorób zakaźnych (w maju 25), w tem tyfus brzuszny 12 (10), szkarlatyna 11 (10), dyfteryt 3 (3), wścieklizna 1 (1) i tyfus powrotny 2.

Podróż p. Dewey'a.

MOSKWA, 5.7. (Pat). W dniu dzisiejszym doradca finansowy przy rządzie polskim p. *Dewey* po kilkudniowym pobycie w Moskwie wyjechał do Leningradu.

Te same dążenia ożywiają Anglię, Amerykę i Japonię.

LONDYN, 5.VII (Pat). Wczoraj w dniu święta niepodległości amerykańskiej na obiedzie, wydanym przez klub amerykański w Londynie ambasador Stanów Zjednoczonych przy rządzie brytyjskim gen. *Dawes* mówił o wspólnych idealach anglo-amerykańskich i zdecydowanej współpracy obu państw z innymi państwami morskimi dla wspólnego dzieła pokoju przez praktyczny wyraz tych dążeń na polu ograniczenia zbrojeń amerykańskich.

Obecny na obiedzie ambasador japoński stwierdził, że te same dążenia ożywiają Japonię, która we współpracy z Wielką Brytanią i Stanami Zjednoczonymi oraz z innymi państwami zainteresowanymi czyniła stałe wysiłki w celu opracowania konkretnego planu rozbrojenia. Te współpracę Japonia pragnie kontynuować.

Kronika telegraficzna.

— Przybyła wczoraj z Poznania do Katowic wycieczka dziennikarzy angielskich w liczbie 16 osób, reprezentujących najpoważniejsze pisma angielskie.

— Przybyła wczoraj do Krakowa wycieczka dziennikarzy angielskich i amerykańskich w liczbie 20 osób. Goście zabawią w Krakowie dwa dni. Po zwiedzeniu zamku krakowskiego i salin w Wieliczce goście wyjadą do Zakopanego.

— Przybyli do Krakowa sokoli polscy z Ameryki w liczbie 200 osób oraz sokoli czeszy w liczbie 50 druhów i druhen.

— Na piąty kongres międzynarodowej izby handlowej w Amsterdamie wyjechała w dniu 5 h. m. delegacja polska pod przewodnictwem p. *Bogusława Hersego*, prezesa narodowego komitetu polskiego międzynarodowej izby handlowej.

— Prasa praska komentuje z oburzeniem odpowiedź węgierską na demarche czechosłowackie. Urzędowa agencja prasowa uważa to za odpowiedź za niezadawalną.

— W procesie przeciwko autonomiście abackiemu *Benoit* przeciwnicy stwierdzili całkowitą poczynałość oskarżonego.

— Posiedzenie francuskiej rady gabinetowej zwołał wczoraj *Poincaré*.

— Izba francuska zatwierdziła wybór komunisty *Marty'ego*.

— Król egipski *Fuad* przybył do Genewy.

Narybek polityczny.

Wybory angielskie i dokonana świeżo w Londynie zmiana rządu czynią zagadnienie narybku politycznego aktualnym i interesującym. Można sobie zadać pytanie w jaki sposób w poszczególnych krajach odmiada się szeregi polityczne i w jaki sposób wyszukuje się kandydatów na przywódców? Odpowiedź z konieczności może być tylko ogólna i szkicowa.

W nowowzbranej Izbie Gmin angielskiej uderza wielka ilość „familiów”, które posiadają obecnie na jej ławach. I tak stary Lloyd George będzie miał w parlamencie syna swego i córkę w charakterze kolegów. Minister spraw zagranicznych, Artur Henderson, piastuje mandat poselski narówni z dwoma swoimi synami. Obok Sir Oswalda Mosleya zasiada na ławach partii pracy żona jego, lady Cynthia, córka lorda Curzona. Były premier konserwatywny Stanley Baldwin jest mniej szczęśliwy od tamtych; wprawdzie syn jego Oliver, młody człowiek o rysach bardzo energicznych, zdobył również mandat poselski, ale znajduje się w opozycji do ojca i jest obecnie rządzącym i labourystą.

Rys ten jest bardzo charakterystyczny dla psychiki angielskiej, konserwatywnej i tradycjonalistycznej. Wiemy o tem, że w wielkich rodach magnackich Anglii nierzadko tytuły, ale i stanowiska i mandaty publiczne przechodziły z ojców na synów. Anglik ma zaufanie do nazwiska, lubi ciągłość, wierzy, że sprawdzone doświadczeniem zalety ojca przechodzą na jego potomstwo.

Mamy więc cały szereg dynastji politycznych, w obecnych demokratycznych czasach potwierdzanych przez głosowanie. Dynastia Chamberlainów — po ojcu, wielkim Joem, synowie Austen i Neville — jest typem takiej dynastji w pośród wielkiej burżuazji. Obecnie takie same dynastje tworzą się w łonie demokracji, nawet bardzo radykalnej. Syn Mac Donalda ma również mandat poselski. Korespondenci niemieccy mocno się dziwili łatwości, z jaką partja pracy otworzyła swoje szeregi i drogę do wielkiej kariery młodemu Mosleyowi, pochodzącemu z arystokratycznego rodu. W Niemczech tego rodzaju przyjęcie byłoby niemal że niemożliwym. Partje niemieckie, a przedewszystkiem socjalistyczna, są aparatami wielkimi, doskonale funkcjonującymi, biurokratycznymi.

W socjalizmie niemieckim, a w znacznej części i w innych partjach, droga do szczytu idzie po stopniach powolnego, systematycznego, biurokratycznego, awansu. Na mocy ordynacji wyborczej niemieckiej, ustanawiającej listy kandydatkie, których nie wolno zmieniać, sztaby, generalne partji mają niemal, że nieograniczony wpływ na skład frakcji parlamentarnych. Przywódcy partji z reguły są niemal że nieusuwalni i dożywotni. Chyba, że jakiś wielki temperament, jak np. dr. Hugenberg, przemocą, opierając się na swoich kapitałach, utworze sobie drogę do pierwszorzędного stanowiska.

We Francji, nie posiadającej partji zorganizowanych w sposób zwarty i udiscyplinowany, wchodzi się zazwyczaj do polityki nie drogą familijną, jak w Anglii, nie organizacyjną, jak w Niemczech, lecz na mocy indywidualnych stosunków. Młodzi dziennikarze i adwokaci zdobywają sobie miejsca w polityce,

współpracując z przywódcami politycznymi i równocześnie obrabiając pilnie przyszłe swoje czy obecne okręgi wyborcze. Było posłów rekrutuje się z pośród byłych sekretarzy wpływowych przywódców i ministrów; a o doborze towarzyszy pracy i następców decyduje też w jednym wypadku pochodzenie z jednego miasta, z jednej okolicy, rzeczą dla francuza, bardzo przywiązanego do miejscowości rodzinnej, mająca wielkie znaczenie.

W państwach, rządzonych w sposób dyktatorski, jak Sowiety, czy Włochy, o awansie politycznym decyduje prawomysłowość i posłuszeństwo kandydata. Posadzenie o herzeję, czy dopiero o brak dyscypliny, czy zgola bunt, równa się śmierci politycznej.

Im zespoły polityczne w danym państwie dłużej się utrzymują na widowni i lepiej są dobrane, tem lepiej dla sprawy publicznej. Trwałość i doświadczenie personelu politycznego jest dowodem kultury i dojrzałości. Ciągłe i radykalne zmiany personalne dowodzą, że stosunki nie są jeszcze uregulowane i że państwo dane nie znalazło się jeszcze na normalnej drodze swego rozwoju.

Narady emigracji ukraińskiej w Pradze.

Po trzydniowych naradach zakończył się w Pradze kongres ukraińskiej emigracji politycznej, w którym wzięli udział liczni delegaci organizacji społecznych i związków wojskowych niemal ze wszystkich państw europejskich, gdzie są skupienia emigracji ukraińskiej.

Na kongresie przewodniczył znany uczonej ukraiński prof. Lotockij. Kongres uchwalił szereg rezolucji w sprawie obrony prawnej emigracji ukraińskiej w komisji Ligi Narodów oraz rezolucję o treści politycznej, wyrażającej całkowite zaufanie, dla działalności politycznej przebywających na emigracji organizacji ukraińskich i nawołującej emigrację do wytrwania w walce o wyzwolenie Ukrainy z pod jarzma sowieckiego. Kongres wysłał depeszę holdowniczą do p. Andrzeja Liwickiego, jako następcy atamana Petlury.

Kongres obrął naczelną radę ukraińskiej emigracji w Europie, w której skład weszli: prof. Aleksander Szulgin, inż. Szumiackij i Kosenko. Siedziba rady będzie w Paryżu.

Podejrzana agencja.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Istnieje w Warszawie pewna agencja pod nazwą PID, która stara się zerować na życiu politycznym. Agencja ta obecnie, korzystając z feryj letnich i posuch w świecie politycznym puszcza informacje zmyślone częstokroć wręcz szkodliwe. Niektóre z pism warszawskich podały za tę agencję wiadomość jakoby b. min. skatbu p. Czechowicz, objawiający stanowisko dyr. Banku Ziemiańskiego w Warszawie, miał złożyć mandat poselski. Pan Czechowicz do którego zwróciliśmy się z zapytaniem, czy rzeczywiście nosi się zamiarem złożenia mandatu poselskiego, kategorycznie tej plotce zaprzeczył.

Popierające przemysł krajowy

dokładniej, na mocy różnych statystyk, analiz i pokazów udowodnią ci, jak dalece nasze wody są skuteczne, z jakim rozmachem rozbudowują się stacje lecznicze i jakim dobrodziejstwem jest taki Truskawiec, Solec, Inowrocław, Ciechocinek, Busk i Druksieniki, które dają bardzo ładne stoisko. Kiedy rozprzedaży soli morszyńskiej przedstawia się imponująco. Wielkie to bogactwo kraju.

Posiłowscy się w dworze Huggera, gdzie codziennie setki ludzi wypijają beczki piwa i zjadają kotły mięsa z zupą, zjadają na deser lody w czekoladzie „Tatra” roznoszone w pudełkach po wystawie, fotografawansy się pod fontanną, lub koło rododendronów, albo w dowcipnym aparacie, który za 2 zł. 50 gr. 6 zdjęć w różnych pozach bierze, idźmy, uzbierzemy się w wytrwałość, do Rotundy sztuki... Nie... tego nie będę opisywać, to nie jest w mocy ludzkiej dać jakiegoś pojęcia o 4-ch piętrach olbrzymiego gmachu z setkami sal zawieszonych obrazami (jest ich aż 4 tysiące. Rzeźbę reprezentuje Dunikowski). Tembardziej, że... po większej części to nowa szkoła, czyli wyścig brzydoty. Jak najszpetniejsze w całej Polsce twarze sportretowano, zbudowano z blaszanych, ukończonych, twardej płaszczyzn, lub brudnych zamazanych kleksów, gdzie wszystko krzywe i nie trzyma się kupy, ludzie mają zera, a meble rysowane jak przez dzieci bez brylowości i perspektywy. Nikt mnie do tych szkaradziństw nie nawróci. Przejda kiedyś i ludzie zapomną, a tymczasem trzeba cierpieć. Najpiękniej wyglądają nasi wileńscy Plastyści, a zwłaszcza portrety Śleńdzkiego. Ta szkoła wprowadziła wiele „nowinek malarskich”, by odświeżyć i udoskonalić technikę, ale

Wielki zjazd Polaków z zagranicy.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Dnia 14-go m. b. rozpocznie się w Warszawie wielki zjazd Polaków z zagranicy. Obrady zjazdu toczyć się będą w gmachu Sejmu w sali obrad plenarnych.

Przed otwarciem zjazdu ks. kardynał Kakowski celebrować będzie nabożeństwo w Katedrze, poczem delegaci zjazdu udadzą się pochodem w asyście przedstawicieli organizacji społecznych ze sztandarami do Grobu Nieznanego Żołnierza, gdzie w imieniu ogółu Polaków z poza granic Rzplitej złożą wieniec.

Na uroczyste otwarcie zjazdu w Sejmie przybędą P. Prezydent Rzplitej, ministrowie, oraz przedstawiciele Sejmu i Senatu.

W czasie zjazdu, który potrwa 3 dni wydany będzie na czesć delegatów bankiet, gdzie spotkają się delegaci Polaków rozsiągnięci po całym świecie z czynnikami krajowymi.

Zjazd Artystów Słowiańskich w Warszawie.

Z inicjatywy Słowiańskiego Towarzystwa Kultury i Sztuki zwołany został na koniec sierpnia r. b. do Warszawy zjazd przedstawicieli organizacji artystycznych narodów słowiańskich. Protektorat nad zjazdem objął minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego, p. Czerwiński.

Do udziału w zjeździe zaproszone zostały związki i organizacje artystyczno-zawodowe wszelkich dziedzin sztuki, a więc obejmujące literaturę, plastykę, muzykę, artystów scenicznych i filmowych i t. d. Oprócz Polaków i przedstawicieli mniejszości słowiańskich w Polsce zaproszone zostały do udziału w zjeździe wszystkie narody słowiańskie, więc Rosjanie (Sowiety i emigracja), Gzesi, Słowacy, Jugosłowianie, Bułgarzy, Serbowie Łużyccy, Ukraińcy i Białorusini z Z. S. S. R. Istnieje również możliwość udziału w zjeździe delegatów polskiej mniejszości narodowej zagranicą, a więc z Niemiec, Czechosłowacji, Rumunii i Łotwy.

Jako cel zjazdu postawili sobie jego organizatorzy stworzenie wszechsłowiańskiej organizacji artystycznej p. n. „Związek Artystów Słowiańskich”. Zadaniem jej byłoby m. in. wspólnie przygotowywanie wydawnictw przekładów arcydzieł literatury słowiańskiej, wymiennych wystaw malarskich, oraz łącznych wystąpień na terenie międzynarodowym (plastyka) i t. p. Inicjatorzy zjazdu przypuszczają, iż stworzenie takiego związku przyczyni się do popularyzacji i należytego wyszkolenia walorów artystycznych narodów zrzeszonych oraz „uprosi wzajemną wymianę tych walorów z korzyścią dla kultury słowiańskiej”.

Sowiecka „amnestja”.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

„Ruspress” donosi z Moskwy, iż rząd sowiecki zdecydował się na ogłoszenie dekretu o amnestji. Powodem amnestji jest przepelnienie więzień sowieckich. Więźniowie mają być zwolnieni w okresie zbiorów rolnych.

Amnestja ma dotyczyć wszystkich przestępców kryminalnych, którzy zostali skazani poraz pierwszy bez względu na charakter przestępstwa i wyroku. Wszyscy przestępcy polityczni będą natomiast wyłączeni z pod dobrodziejstwa amnestji.

Gigantyczny lot.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

Gigantyczny lot — Chicago-Berlin-Warszawa, zorganizowany przez redakcję potężnego dziennika „Chicago-Tribune” rozpoczął się już na dobre. Samolot wystartował o godz. 5.58 rano według czasu amerykańskiego z jeziora Ontario w Kanadzie. Lotnik Cramer, który prowadzi samolot zaraz po rozpoczęciu lotu doniósł, iż lot odbywa się w dobrych warunkach atmosferycznych i że aparat idzie bez zarzutu.

O godz. 10.15 rano nadeszła jednak z samolotu depesza „Warunki atmosferyczne zaczynają się psuć z powodu burzy na północnej części oceanu, oraz nad Labradorem”.

Lotnicy jednak postanowili nie przerywać lotu, gdyż zamierzają pobić szybkość lotu nad Atlantykiem. Przypuszczalnie lotnicy jeszcze w dniu wczorajszym „dotrzeć do Grenlandji. Wiozą oni specjalne pismo konsula polskiego w Chicago do p. Prezydenta Rzplitej.

Wyniki śledztwa w sprawie Wójcika

Dochodzenie przeciwko obu oficerom stwierdziło ich niewinność i zostało umorzono.

Gdy b. oficer Wójcika powitał kulami w Piastowie sekundanów 36 p. p. i obu ich zranil, natychmiast prasa endecka roztrząbiła przed światem, że to nie Wójcik, lecz oficerowie byli winni, gdyż mieli oni rzekomo rzucić się na Wójcika i ten dopiero, w obronie... przywitał ich kulami.

Asumpt do tych zmyślonych inkwektów dał zresztą sam oskarżony, który ochłonawszy, zorjentował się, co mu grozi i w te pędy uładł się do Warszawy, gdzie złożył wladom prokuratorskim zameldowanie o rzekomym napadzie na siebie, odgrywając rolę ofiary.

Wskutek tych zeznań, jednocześnie niemal z akcją cywilnych wladz przeciw Wójcikowi, wladze wojskowe wszczęły śledztwo przeciwko obu oficerom por. Cebrowskiemu i por. Nowaczyńskiemu.

Wyniki tego śledztwa stwierdziły absolutny brak winy któregoś z wojskowych.

Okazało się, że por. Cebrowski i por. Nowaczyński zjawili się u Wójcika rano ze względu na to, że upływał przepisowy termin 24 godzin dla doręczenia wyznawania, a zachodziła słusna obawa, iż Wójcik wyjedzie do Warszawy do zajęcia.

Obaj oficerowie zjawili się w ubiorze wizytowym, w długich spodniach i rekawiczkach.

Zanim zdołali wytłumaczyć cel wizyty — padły strzały. Dopiero wówczas por. Nowaczyński, widząc ranę, ślaniającego się kolegę i wycolowaną do siebie lufę rewolweru, rzucił się na Wójcika i odebrał mu broń, otrzymując przy tej sposobności postrzał w rękę.

Podczas zamotania się por. Cebrowski, bojąc się o życie por. Nowaczyńskiego, a widząc, że ma do czynienia z osobnikiem na wszystkich zdecydowanym, wyciągnął lewą ręką szablę (prawa była straszana kulą Wójcika) i chciał pospieszyć na pomoc koleźce. W tej samej chwili do pokoju wpadła Wójcikowa i najmniepotrzebniej w świecie chwyciła ręką za szablę por. Cebrowskiego, który zresztą stał w pewnym oddaleniu, raniąc się w dłoń.

10-lecie 4 pułku ułanów Zaniemeńskich

Dnia 8, 9 i 10 lipca r. b. 4 pułk ułanów Zaniemeńskich będzie obchodził dziesięciolecie swego istnienia. Na uroczystość złożą się: Dnia 8-go o godz. 9-ej Msza żałobna w kościele św. Jana za poległych i zmarłych, wieczorem kapstrzyk; 9-go o godz. 10-jej Msza święta w Bazylice i defilada, poczem wspólny obiad żołnierski w koszarach pułku, 10-go o godz. 12.30 zawody sportowe na placu koszarowym. Pułk zaprasza wszystkich oficerów, podoficerów, ułanów, ochotników, organizatorów oraz wszystkie osoby, które z pułkiem wiążą wspólne wspomnienia lub nie sympatji.

Jak sądzono i zasądzono szpiega Falouta?

Praski sąd dywizyjny rozpatrywał w tych dniach sprawę jednego z najgłośniejszych ostatnich szpiegów. Znać się słowa pewnego generała — francuskiego, który powiedział: „Szpiegami bądź to gardzimy, jeżeli pracują dla nas, — bądź też skazujemy ich na karę śmierci, — jeżeli działalność ich skierowana jest przeciwko nam”. W słowach tych zawarta jest cała groza tego potępienia przez cały świat zawodu, który nie cofa się przed zdradą ojczyzny, sprzedając ją za judasowe srebrniki nieprzyjacielowi. Czechosłowacki sąd wojenny po raz pierwszy od chwili powstania niepodległej Czechosłowacji znalazł się w tych dniach w obliczu obowiązku zasądzenia szpiega w wielkim stylu, szpiega-oficera.

W tych właśnie dniach minął miesiąc od chwili zdemaskowania go. Stało się to jak już o tem pisaaliśmy — jedynie dzięki przypadkowi. Z lotniska Kbely pod Pragą odleciał pewnego dnia czerwcowy do Drezna niemiecki Friedrichler, który podczas rewizji paszportów wylegitymował się paszportem niemieckim. Już po odlocie samolotu zauważono, że rzekomy Friedrichler zostawił w urzędzie celnym teczkę. Przypuszczając, że w teczce znajdowały się jakieś bliższe dane co do osoby pasażera, według których można byłoby ewentualnie stwierdzić adres, na jaki teczkę można było odsłać, otworzono ją i ku ogólnemu zdumieniu stwierdzono, iż jest ona dosłownie wypchana najrozmaitszymi planami strategicznymi. O sprawie tej zawiadomiono niezwłocznie władze wojskowe i policyjne i kiedy Friedrichler po kilku godzinach przyjechał z Drezna samochodem po zapomnianą teczkę, czekał już na niego wywiadowcy policyjni, którzy rzekomego Friedrichlera, — a właściwie kapitana armji czeskosłowackiej Falouta aresztowali.

Sąd wojenny, który poprowadził sprawę Falouta, pracował w tak szybkim tempie, że w miesiąc po aresztowaniu szpiega można było już przystąpić do procesu sądowego.

Falout, który po aresztowaniu ani na chwilę nie stracił zimnej krwi i z całym spokojem przyznał się do winy, również na sali sądowej nie okazał się wcale. Był to człowiek, który nie byłoby widać, że ma przez sędziów pytaniami. Mówiąc o pobudkach, jakie skłoniły go do uprawiania zbrodniczego rzemiosła szpiegowskiego, Falout oświadczył, iż przedewszystkiem chodziło mu o możliwość uzyskania środków pieniężnych na zapłacenie długów. Na podstawie przeprowadzonego dochodzenia stwierdzono, że Falout trudnił się dostarczaniem tajnych aktów wojskowych drezdeńskiej centrali szpiegowskiej już od jesieni roku ubiegłego. Przez cały ten czas „zarabiał”, jak stwierdził zdolano, — około 36.000 koron. Ogółem dostarczył Falout niemieckiej organizacji szpiegowskiej 14 tajnych dokumentów oddziału operacyjnego czeskosłowackiego sztabu generalnego. Były to dokumenty ważne, jednak nie najważniejsze, gdyż — jak stwierdził niedawno minister spraw wojskowych w swem przemówieniu, wygłoszonym w parlamencie po aresztowaniu Falouta, ten ostatni nie miał i nie mógł mieć dostępu do właściwych planów operacyjnych i innych ważniejszych aktów. Centrala szpiegowska akty, dostarczane jej przez Falouta, fotografowała, a oryginały zwracała szpiegowi, który je następnie w sztabie generalnym oddkładał na miejsce.

Falout postanowiwszy pójść na drogę szpiegowską, pojechał w tym celu do Berlina, gdzie w gmachu ministerstwa spraw wojskowych doszło do porozumienia między nim, a kierownikami niemieckiej akcji szpiegowskiej. Otrzymał też natychmiast 8.000 koron, w zamian za co udzielił Niemcom pewnych ustnych informacji, dotyczących planów strategicznych Czechosłowacji. Następnie już regularnie dostarczał Niemcom rozmaitych aktów i pobierał za to regularne wynagrodzenie.

Proces przeciwko Faloutowi trwał dwa dni. Sąd biorąc pod uwagę dotychczasowe nięganne jego prowadzenie oskarżonego, a równocześnie uwzględniając wysokość szkody, wyrządzonej przez państwo, skazał Falouta na 19 lat ciężkiego więzienia.

Z CAŁEJ POLSKI

Stan zasławów. Na początku czerwca jak podaje G.S.U., stan zasławów przedstawiał się naogół średnio, ale lepszy niż w maju Zasiewy pszenicy i owsa najlepsze, gorsze natomiast: jęczmień, oziminy, ziemniaki i buraki cukr. Terenowo, jeśli chodzi o zasolenie, na pierwszym miejscu stoi woj. Poleskie, na ostatnim zaś woj. Stanisławskie, co do owsa najpóźniej woj. Łódzkie, najgorzej woj. Nowogródzkie. — Jeśli chodzi o buraki cukrowe, to w niektórych województwach stan jest nawet mierny. (Arol).

Listy z podróży.

IX.

Książka — Zdrojowiska — Pałac Sztuki — Komunikacje i Szkolnictwo.

Jeśli prasa wileńska jest źle rozmieszczona na Wystawie Poznańskiej i nie można mieć całokształtu jej rozmiarów i znaczenia, jeśli to jest wstyd naszego Syndykatu i w wszystkich odnośnych „resortów”, to cóż mówić o tem, że ani jednej firmy księgarskiej niema w dziale Książki? Starej firmy Zawadzkiej, co wszystko przetrawia, wytwornego Luxu? Niema w Wilnie wydawców i niema wileńskiej Książki na P. W. K. Cieszymy się Wilnianie!

Ładnie wyglądamy wobec innych mniejszych miast! Zname firmy warszawskie, krakowskie, poznańskie i lwowskie wszystkie mają swe stoiska. Wytwornością odznacza się zwłaszcza wydawnictwa Mortkowica. Widac ilustrowane wydania Chłopów Reymonta, Popiołów Żeromskiego, artystyczne reprodukcje heljogramów. A drzeworyty? Gust dyskretny, subtelne zrozumienie treści książki w systemie okładek, często kolorowej. Obok pawilonu muzyki przedstawia przemysł muzyczny, który w Polsce wysoko stoi. Wolno każdemu usłyszeć produkcje wirtuozów na fortepianach, organach, skrzypcach, dechach instrumentach, fisharmonii. Rzucają się zwłaszcza w oczy organy organne, firmy Bracia Biernacki, Warszawa — Włocławek.

Obok pawilonu kobiet, Zdrojowiska Polskie, których związku jest prezesem p. Jarosz, właściciel pięknego Truskawca. Nie przechodź mimo wędrownicze, przyjrzyj się. Zobaczą naj-

naogół trzyma się w granicach rzeczywistości. Odetchnąć choć w sali retrospektywnej, ale jest ona źle zorganizowana, mało tam obrazów starej szkoły i niekompletna, jakby niedbale zrobiona. Nie ratuje ubóstwa tego działu, zawsze wspaniałe Batory Matejki. Ale jest tam coś przepięknego: to witraże. W sali ogromnie wysokiej, gdzie są projekty gotowe okna, można spędzić długą chwilę w niemym zachwycie. Nie zanotowałam niestety nazwisk twórców tych cudów, ale to są rzeczy pierwszorzędne. Technika, treść, wzlot uduchowionych postaci, bawry grające harmonijnie... piękne! Piękne!

Jest gdzieś dalej na Wystawie kiosk fabryki małopolskiej witraży (witraże pomysłu art. mal. Mehoffera) Żeleńskich. Znana to firma z artystycznych kreacji. Uzbierzemy się w wytrwałość, ruszajmy do tego świata całego, jakim jest gmach rządowy t. j. Ministerstw. Od czego zacząć? A no niech będzie od tego, co się tu nie zmieściło od pawilonu Min. Komunikacji, który stoi osobno, a przed nim całe pociągi w Polsce już robione. Olbrzymie lokomotywy po 5 par kół dużych i 2 pary małych mające, z zakładów Zieleniewskich, w Chrzanowie, a wagony różnych gatunków: osobowe, gazowe, pocztowe, jedwabnicze, lodownie do przzewozu ryb i mięsa, do drobiu i bydła — firma Lilpop. Warsztaty Wil. Dyr. Kolejowej ze Świeciana dały wagony wąskotorówki. Wszystko to takie eleganckie, żebyż to publiczność jeżdżąca szanowała i nie „peckała”.

W pawilonie pokazy odbudowy. To jest wspaniałe! To jest imponujące, oto cyfry, tablice i fotografie. Dziesiątki mostów, dworców, wież

ciśnień zniszczyła wojna — patrzeć! Tak było w roku 1919 — 20 — 21, a teraz! Patrzcie oto słiczne stacje w polskim stylu, oto mosty olbrzymie, oto wszystko odbudowane, gotowe, co za rozmach, co za pęd! Czy podziwiać technikę kolejowych urządzeń, czy modele różnych poszczególnych części lokomotywy, hamulce, przekładnie i t. p., czy całe muzeum o drzewie w kolejniectwie? Czy jeszcze imponujące urządzenia społeczne. Czy wreszcie morwy i pszczoły. A tak, bo nasi kolejowcy wzięli sobie za zadanie: jeść miód i ubierać żony w krajowy jedwab. Ni by to nie mieć parę uli, ale jak w ludzie zrzęszą i porozumieją, a wiadomo jak kolejarze są zorganizowani, to w 8 lat z marnych 2.880 uli wyrosło już 21.293. To już bogactwo i cały przemysł. A morwy? A to ciekawe! Morwy nie zmarły nawet tej zimy. Sadzą je dla ochrony toru przed zaspami śnieżnymi, owoc wcale niezły w smaku dają i karmia jedwabniki! Tu Wilno górą. W Wilnie i w Tarnopolu najwięcej miodziarzy i pszczelarzy. A czy to wszystko? Ach nie, ten świat lokomotywy i szyn ma jeszcze słiczne ogródki dla dzieci, wzorowe przedszkola, zespoły dramatyczne przy Ogńskich, gdzie biblioteki, koncerty, odczyty, a z nich kolonie letnie, wycieczki... słowem pomoc społeczna i najlepszy rozwój człowieka widać z tablic, wznoszących co rok, co raz więcej, co raz licznie. Jak tu się nie cieszyć? A obok warsztaty lotnicze. Sami już robimy aeroplany proste państwa. A tam, ba, poczytaj telegrafy. Dziwięć Dyrekcję zarządza 4.320 placówkami pocztowymi, obsługującymi każda 6.300 mieszkańców i 89,8 km. kwadr. (a otrzymaliśmy po zaborach 2.900 poczt i to zniszczonych). W r.

1919 przesłano listów 256 milionów, a w 1927 r. 832.600.000 listów, 15 milionów przekazów, 5.500.000 zleceń pocztowych. Telefonów mamy 266.371 kilometr. i połączenia z całą Europą, a rozmowy? Z 2 milionów w 1919 r. wzrosły do 20 milionów w r. 1927. Tak się ludziska rozgadali w tej wolnej Polsce! Projektowana budowa sieci kablowej na 3.378 klm na koszt 150 milionów i za 10 lat będzie gotowa. Aparaty robimy sami, 1500 robotników tem się w Warszawie trudni. Telegrafy doszły do 87.718 klm. długości, a radio warszawskie, jedno z najpiękniejszych w świecie posiada antenę rozpiętą na 10 wieżach każda 132 m. wysoka, a stoją na przestrzeni 3 1/2 klm. Domki dla poczt budują się wszędzie, jako też mieszkania przy nich dla personelu. W roku 1928 Polska zajęła, w niespełna 10 lat na 27 państw europejskich 8-me miejsce co do ilości placówek pocztowych! Gdzież teraz iść? Ach do rzeczy najpiękniejszej. Do Min. Oświecenia Publicznego (i Wyznań Religijnych). Cóż to mówić wanie? Jestem — wiadomo — „stara romantyczka”. Gdy stanęłam przed mapą, gdzie pąsowemi lampkami tłoczyły się przeszło 25 tysięcy światła szkół powszechnych, to poczułam takie głębokie wzruszenie, jak przed jakim ołtarzem. Bo to jest świętość narodowa. Trzy miliony przeszło dzieci, 92% wieku szkolnego już się uczy, już staje się człowiekiem, myślącym obywatel woli woli Polski... Szkół średnich 794 z 209.194 uczniami, zawodowych 736 z 91.322 uczniami, wyższych uczelni 20 z 41.603 uczniami, prócz tego 900 placówek kształcących. Na to wszystko Ministerstwo wydaje 15% wydatków państwowych. Wyjść się z tego działu niechce.

WIEŚCI I OBRAZKI z KRAJU

Udaremiony napad bandy dywersyjnej.

Na pograniczu polsko- sowieckim w rejonie dziśnieńskim na terenie gminy mikołajewskiej na odcinku granicznym Biżany, w dniu 3 bm. banda dywersyjna w sile 7 ludzi uzbrojonych w karabiny i granaty przekroczyła granicę polską, kierując się w stronę lasu zwanego Wilcza Dola, w głębi którego banda zatrzymała się na krótką naradę. Obecność w lesie dywersantów zauważył tamtejszy gajowy Miodła, który niezwłocznie złożył o powyższym meldunek w najbliższym posterunku P. P. Posterunek policyjny w Dziśnie natychmiast powiadomił dowódcę miejscowego baonu K. O. P-u.

Niezwłocznie zarządzone w wskazanym kierunku pociąg, w którym między innymi wziął udział konny oddział KPP-u. Banda zadyła jednak ulotnić się, pozostawiając na miejscu ślady swego pobytu.

Dywersanci zdążyli prawdopodobnie wycofać się na terytorium Rosji sowieckiej. Na miejsce celem przeprowadzenia dalszych dochodzeń i wywiadów udał się kierownik powiatowej P. P. oraz z kilku wywiadowcami. Istnieją poszlaki, iż banda planowała napad na pobliski majątek.

Silne wzmocnienie granicy litewskiej.

Przed kilku dniami do szeregu punktów położonych wzdłuż granicy polskiej przybyły większe oddziały wojsk litewskich. Szczególnie silnie wzmocnione zostały garnizony wojskowe w Ucianach, Soluciszkach, Wiruginach i Krowlerach. Ponadto wzmocnione zostały szeregi litewskiej policji granicznej. Wzdłuż granicy polskiej krążą patrole podwójnie zwiększone.

Tajemnicze zabójstwo na granicy.

Dnia 4 b. m. o godz. 16-ej na granicy polsko-litewskiej w kierunku Terezia (rejon Igalino) padło raz po raz 5 strzałów karabinowych. Wystrzały te były skierowane przeciwko patrolowi K. O. P., dostrzegł cywilnego osobnika zabitego, który w kurczewo ściśniętej dłoni trzymał rewolwer. Zwłoki leżały na terytorium litewskim w odległości 5 mtr. od granicy, wobec czego patrol nie interwenjował, poprzestając na pozostawieniu posterunku obserwacyjnego. Kim był zabity przez Litwinów osobnik, pozostaje narazie zagadką.

Tajemnicze zabójstwo i samobójstwo.

Jak się dowiadujemy w Klecku pow. nieświeskiego, zdarzył się tragiczny wypadek, którego tło jest dość tajemnicze, a według zeznań jednego z uczestników zajścia nieprawdopodobne. Brzmi ono następująco:

W dniu 3 b. m. o godz. 7-ej rano do mieszkanka Chai Kutnowej przyszedł chorąży 9 baonu K. O. P. Pijanowski i zwrócił się do Kutnowej z prośbą o udzielenie pożyczki pieniężnej.

Kutnowa odmówiła prośbie chorążego Pijanowskiego, a gdy ten zaczął gwałtownie nalegać, a w końcu grozić Kutnowa kazala mu opuścić mieszkanie. Zdenerwowany chor. Pijanowski

jeszcze ponowił swą prośbę, gdy usłyszał kategorię odmowę błyskawicznie wyjął rewolwer i celnym strzałem położył Kutnową trupem na miejscu. Następnie zwrócił się do męża Kutnowej Lejzera, który wbiegł na odgłos strzału do pokoju i również strzelił do niego, raniąc go ciężko w głowę, wreszcie skierował broń do furmana Nejburga Mowszy raniąc go ciężko dwoma strzałami. Po chwili chor. Pijanowski ostatni nabój skierował do siebie raniąc się b. ciężko. Śledztwo w tej tajemniczej sprawie prowadzi policja wspólnie z żandarmerją wojskową.

Fatalne skutki nieostrożności.

Na łąkach uroczyska Zierwań, gm. Rochotna, pow. słonimskiego znaleziono zwłoki Mikołaja Miklasza. Zwłoki oplatały były liną na końcu której pasł się koń. W pobliżu znaleziono buteleczkę z karbolem. W pierwszej chwili sądzono, iż Miklasz popełnił samobójstwo, jednak bliższe dochodzenia wykazały, że cierpiał on na

stały ból zębów i na usmierzenie bólu plukał żebry rozpuszczonym karbolem, który stał się przyczyną jego śmierci. Krytycznej nocy, gdy prawdopodobnie ból wzmógł się Miklasz chciał radykalnie zatrzeć ból żebry zaczął plukać czystym karbolem, który spał mu usta i dostał się do przewodów pokarmowych powodując śmierć.

JAZNO

+ Pożar. Onegdaj spłonął dom mieszkalny wartości 3000 zł. na szkole Andrzeja Kobiaka, zamieszkałego we wsi Bór gm. jażniejskiej powiatu dziśnieńskiego.

WOROPAJEWO

+ Strajk robotników, zatrudnionych przy budowie kolei Woropajewo—Druja. Robotnicy pracujący przy budowie kolei Woropajewo—Druja w liczbie 48 zastrajkowali, żądając podwyższenia płacy. Na miejsce przybył celem interwencji komendant posterunku P. P. w Miłazewie przed. Kapustka. Strajkujący robotnicy zachowują spokój.

ŚWIĘCIANY

+ Zjazd nauczycieli szkół litewskich. Z inicjatywą S-nia „Rytas” przed kilku dniami w Święcianach odbył się dwudniowy zjazd nauczycieli szkół litewskich z terenu całego województwa wileńskiego. W zjeździe udział wzięło 52 delegatów.

Zjazd między innymi uchwalił powołać do życia komitet rodzicielski, którego głównym zadaniem będzie zwracanie uwagi na

regularne uczęszczanie uczniów do szkół litewskich, co wysunięte zostało na zjeździe jako jeden z najgłośniejszych dążeń.

W toku obrad wynika, iż na terenie powiatu święciańskiego w chwili obecnej istnieje 50 szkół litewskich, do których uczęszcza 1658 dzieci.

Pińsk

+ Połączenie telefoniczne Pińska z Niemcami. Jak się dowiadujemy, z dniem 1 lipca b. r. Pińsk został dopuszczony do ruchu telefonicznego z Niemcami.

Z POGRANICZA

+ Manewry armii litewskiej. Nocy wczorajszej patrol K. O. P. w rejonie Oran zaalarmowane zostały raz poraz wybuchającymi rakietami świetlnymi i silną strzelaniną po stronie litewskiej. Jak wiadomo, w rejonie Oran odbywają się obecnie manewry armii litewskiej.

+ Samolot sowiecki nad polskim terytorium. Przed kilku dniami widziany był samolot sowiecki, który przeleciał nad Królówczyzną, Holubiczami, Podwisłem i oddał się w kierunku granicy sowieckiej.

Echa afery pomysłowych oszustów.

W Nr 148 „Kur. Wil.” z dn. 3 b. m. b. pod rubryką z „Sądów” zamieściliśmy sprawozdanie do sprawy sądowej rozpoznawanej w Sądzie Okręgowym, a dotyczącej pomysłowych oszustów i fałszerzy Wacława Downarowicza i Piotra Bernatowicza.

Otóż wobec pewnych niedomówień prosiemy jesteśmy o zaznaczenie, że w transakcji między oszustami a kapitalistką p. Marią Dubową, pośredniczyło biuro komisowo-handlowo Romualda Zawadzkiego (ul. Mickiewicza 21).

P. Zawadzki, który osobiście sprawę tę zatławił, aczkolwiek doprowadził ją do końca, nie zwróciłszy uwagi na częściowo fałszowaną plenipotencję, czego również nie zauważył notariusz p. Klott, przyniósł jednak dzięki swej przenikliwej i skrupulatności do zdemaskowania w porę oszustów, tak, iż p. D. żadnej straty nie poniosła.

P. Zawadzkiego uderzył mianowicie ten szczegół, iż notariusz w Lidzie zatwierdzając plenipotencję Bernatowicza dla Downarowicza użył formułki w stosunku do mocodawcy, iż jest mu osobiście nieznanym.

Otóż p. Z. dziwnym się wydało, iż w małym mieście, jakim jest

Lida, notariusz niezna tak poważnego obywatela ziemskiego i właściciela nieruchomości.

Ten właśnie napór drobny szczegół, sprawił, iż p. Zawadzki postanowił sprawdzić, czy p. Brochocki, którego to nazwisko oszuści wpisali zamiast „Bernatowicz” istotnie plenipotencję sporządził. Po zlatwieniu formalności u not. p. Klotta, teoż wieczoru jeszcze za pośrednictwem osób trzecich zdołał dotrzeć do syna rzekomego mocodawcy Downarowicza, który rozwił wszelkie złudzenia p. Zawadzkiego i upewnił, iż plenipotencja jest specjalnie w celach uszkańczych. spręparowana.

W związku z tą informacją p. Z. natychmiast poczynił kroki, które sprawiły, że oszuści jeszcze tegoż wieczoru znaleźli się pod kluczem i niezdążyli zretrowidzić podstępnie zdobytych pieniędzy, a za swój postępek ponieśli karę wymierzoną im przez Sąd, o czym szczegółowo donosiło już nasze pismo.

TRZCINĘ SUFITOWĄ
do tynków (zamiast błonek)
POLECA:
ZYGMUNT NAGRODZKI
WILNO, ZAWALNA 11-a. 1898

Najmniejszy naród słowiański.

Wystawa Poznańska nie tylko ożywiła ruch turystyczny w Polsce, ale też stała się pretekstem do szeregu zjazdów, przedewszystkiem zaś zjazdów słowiańskich. Brac słowiańska— różne stany i zawody— korzysta z popularnej już „Pewuki”, aby dać ujście swym plemiennym sentymentom.

Nie od rzeczy więc będzie przypomnieć naszym społeczeństwu o narodzie słowiańskim, o którym rzadko mówi się i pisze, który w manifestacjach solidarności słowiańskiej rzadko też bierze udział. O Serbach Łużyckich. Jest to obecnie jedyny naród słowiański, który nie tylko nie posiada niepodległości państwowej, lecz i możliwości rozwoju kulturalnego w ramach narodowych. Dawniej liczny i mający wszelkie dane rozwoju, obecnie ze wszystkich stron przez Niemców otoczony, 200 tysięcy liczący naród serbsko-łużycki zamieszkuje etnograficznie zwarty obszar w Prusach i Saksonii.

Łużycę należało około 300 lat do Korony Czeskiej, od której oderwane zostały dopiero po klęsce pod Białą Górą w 1620 r. Po Kongresie Wiedeńskim całe Łużycę Dolną i większą część Łużycę Górnych przypadły Prusom. Od tej chwili nie ustaje akcja wynaradawiania Serbów Łużyckich, którą Niemcy prowadzą systematycznie i celowo. Proces wynaradawiający postępuje daleko wolniej w Łużycach Saskich, dzięki temu, iż przeważa tam ludność katolicka, która utrzymuje dotychczas żywy kontakt z Czechami. Świadczy o tym fakt, iż aż do 1825 r. w Pradze istniało serbsko-łużyckie seminarium duchowne, założone w r. 1728. Natomiast w Łużycach pruskich, gdzie przeważa ludność protestancka, wskutek systemu rządów proces ten czyni znaczne postępy, mimo, iż nieliczna narodowo uświadomiona inteligencja broni lud łużycki przed wynaradawieniem.

Łużyczanom którzy nie mogą się skonsolidować, ponieważ są rozdzieleni przez Prusy i Saksonię brak przedewszystkiem reprezentacji politycznej. Wszelkimi środkami dążą do tego, aby zdobyć dla siebie mandaty do sejmów krajowych Rzeszy i tem bronić praw narodu łużyckiego. Zwalaszcza, iż mimo uznania przez cały świat cywilizowany czernstwu punktów Wilsona, mimo Ligi Narodów i międzynarodowych postanowień co do mniejszości — narodowe prawa Łużycy są stale gwałcone, a ich rozwój kulturalny siłą powstrzymywany. Serbowie łużyccy nie posiadają dotychczas ani jednej szkoły łużyckiej, nie posiadają też żadnego ośrodka kulturalnego.

— **Przegląd naszych autobusów.** Wczoraj około 1-ej autobusu firmy „Auto-Pogon” wjechał z impetem na chodnik koło Domu Oficera Polskiego, oparłszy się prawie o ścianę. Na szczęście wypadku z ludźmi nie było.

— **Szpriżnia naszych autobusów.** Wczoraj około 1-ej autobusu firmy „Auto-Pogon” wjechał z impetem na chodnik koło Domu Oficera Polskiego, oparłszy się prawie o ścianę. Na szczęście wypadku z ludźmi nie było.

— **Wycieczka akademicka do Poznania.** W związku z wyjazdem z Wilna wycieczki akademickiej na Powszechną Wystawę Krajową w dniu 11 lipca — zapisy przedłużają się do dnia dzisiejszego (sobota) włącznie. Zapisy przyjmuje Sekretariat Wileńskiego Komitetu Akademickiego (Wielka 24) od godz. 19—20. Koszta wycieczki (kolej, pobyt 3-dniowy w Poznaniu i 1-dniowy w Warszawie) wyniosły około 75 zł.

— **Pasporty ulgowe dla studujących zagranicą.** Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego rozpoczęło już wydawanie zwoleń na pasporty ulgowe dla studujących zagranicą. Dla uzyskania takiego zwoleń wymagane jest świadectwo przyjęcia na wyższą uczelnię lub do szkoły zawodowej zagranicą, uznanej przez Ministerstwo W. R. i O. P. w roku akademickim 1929—30.

— **Równouprawienie chederów.** Ministerstwo Wewnętrznych wydało okólnik do wszystkich pow. wojewodów, z wyjątkiem wojewody śląskiego, w którym wyjaśnia, że związki komunalne, udzielające subsydjów szkolnictwu prywatnemu, powinny stosownie do stanowiska Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, traktować prywatne szkoły religijne, których program obejmuje także naukę przedmiotów świeckich, t. zw. popularnie chedery, narówni z innymi szkołami prywatnymi przy udzielaniu zasiłków. Chodzi tu w szczególności o szkoły, utrzymywane przez Centralną Organizację Żydów Ortodoksw w Polsce.

— **Wycieczka akademicka do Poznania.** W związku z wyjazdem z Wilna wycieczki akademickiej na Powszechną Wystawę Krajową w dniu 11 lipca — zapisy przedłużają się do dnia dzisiejszego (sobota) włącznie. Zapisy przyjmuje Sekretariat Wileńskiego Komitetu Akademickiego (Wielka 24) od godz. 19—20. Koszta wycieczki (kolej, pobyt 3-dniowy w Poznaniu i 1-dniowy w Warszawie) wyniosły około 75 zł.

— **Pasporty ulgowe dla studujących zagranicą.** Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego rozpoczęło już wydawanie zwoleń na pasporty ulgowe dla studujących zagranicą. Dla uzyskania takiego zwoleń wymagane jest świadectwo przyjęcia na wyższą uczelnię lub do szkoły zawodowej zagranicą, uznanej przez Ministerstwo W. R. i O. P. w roku akademickim 1929—30.

— **Równouprawienie chederów.** Ministerstwo Wewnętrznych wydało okólnik do wszystkich pow. wojewodów, z wyjątkiem wojewody śląskiego, w którym wyjaśnia, że związki komunalne, udzielające subsydjów szkolnictwu prywatnemu, powinny stosownie do stanowiska Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, traktować prywatne szkoły religijne, których program obejmuje także naukę przedmiotów świeckich, t. zw. popularnie chedery, narówni z innymi szkołami prywatnymi przy udzielaniu zasiłków. Chodzi tu w szczególności o szkoły, utrzymywane przez Centralną Organizację Żydów Ortodoksw w Polsce.

— **Wycieczka akademicka do Poznania.** W związku z wyjazdem z Wilna wycieczki akademickiej na Powszechną Wystawę Krajową w dniu 11 lipca — zapisy przedłużają się do dnia dzisiejszego (sobota) włącznie. Zapisy przyjmuje Sekretariat Wileńskiego Komitetu Akademickiego (Wielka 24) od godz. 19—20. Koszta wycieczki (kolej, pobyt 3-dniowy w Poznaniu i 1-dniowy w Warszawie) wyniosły około 75 zł.

— **Pasporty ulgowe dla studujących zagranicą.** Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego rozpoczęło już wydawanie zwoleń na pasporty ulgowe dla studujących zagranicą. Dla uzyskania takiego zwoleń wymagane jest świadectwo przyjęcia na wyższą uczelnię lub do szkoły zawodowej zagranicą, uznanej przez Ministerstwo W. R. i O. P. w roku akademickim 1929—30.

— **Równouprawienie chederów.** Ministerstwo Wewnętrznych wydało okólnik do wszystkich pow. wojewodów, z wyjątkiem wojewody śląskiego, w którym wyjaśnia, że związki komunalne, udzielające subsydjów szkolnictwu prywatnemu, powinny stosownie do stanowiska Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, traktować prywatne szkoły religijne, których program obejmuje także naukę przedmiotów świeckich, t. zw. popularnie chedery, narówni z innymi szkołami prywatnymi przy udzielaniu zasiłków. Chodzi tu w szczególności o szkoły, utrzymywane przez Centralną Organizację Żydów Ortodoksw w Polsce.

— **Wycieczka akademicka do Poznania.** W związku z wyjazdem z Wilna wycieczki akademickiej na Powszechną Wystawę Krajową w dniu 11 lipca — zapisy przedłużają się do dnia dzisiejszego (sobota) włącznie. Zapisy przyjmuje Sekretariat Wileńskiego Komitetu Akademickiego (Wielka 24) od godz. 19—20. Koszta wycieczki (kolej, pobyt 3-dniowy w Poznaniu i 1-dniowy w Warszawie) wyniosły około 75 zł.

— **Pasporty ulgowe dla studujących zagranicą.** Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego rozpoczęło już wydawanie zwoleń na pasporty ulgowe dla studujących zagranicą. Dla uzyskania takiego zwoleń wymagane jest świadectwo przyjęcia na wyższą uczelnię lub do szkoły zawodowej zagranicą, uznanej przez Ministerstwo W. R. i O. P. w roku akademickim 1929—30.

Aresztowanie sprawców okradzenia oficera kasowego.

Policja po przeprowadzeniu dochodzenia wykryła, że kradzieży 5000 zł. na szkodę por. Lasonia dokonał zawodowy złodziej Mozes Bulkin zam. przy ul. Sobucz 2, odbywający ostatnio ćwiczenia wojskowe. Porucznik Lasoń poznał w aresztowanym Bulkinie tego osobnika, który podczas podejmowania pieniędzy w Izbie Skarbowej zaczął go, czem zwrócił na siebie uwagę i umożliwił współpracownikowi zrabowanie paczki banknotów. Wspólnika Bulkina również aresztowano.

KRONIKA

Sobota 6 Lipca
Dziś: Izajusza Pr.
Jutro: Cyrylla i Metodęgo.
Wschód słońca—g. 2 m. 32.
Zachód „Pewuki” g 9 m. 40

— **Posiedzenie Komisji Finansowej.** We wtorek 9 b. m. w lokalu magistratu odbędzie się posiedzenie miejskiej Komisji Finansowej. Na porządku dziennym: 1) Preliminarz budżetowy m. Wilna na rok 1929—30 w związku z poprawkami ujęzionymi przez Urząd Wojewódzki. 2) Sprawy emerytalne pracowników miejskich.

— **Posiedzenie Komisji Gospodarczej.** W celu przygotowania materiału na najbliższe posiedzenie Rady Miejskiej w dniu 10 b. m. odbędzie się posiedzenie miejskiej Komisji Gospodarczej.

— **Pożyczka inwestycyjna.** W pierwszych dniach przyszłego tygodnia Bank Gospodarstwa Krajowego przekaże do dyspozycji magistratu m. Wilna nową pożyczkę na rozbudowę elektrowni miejskiej i prowadzenie robót wodociągowo-kanalizacyjnych w wysokości 400.000 zł.

— **Lustracje sanitarne.** W związku z odbywającymi się obecnie lustracjami sanitarnymi — starostwo grodzkie wydelegowało 20 urzędników, którzy z ramienia władz centralnych będą brały udział w powyższych lustracjach.

— **Ubiój bydła na rzeźni miejskiej.** W ciągu ubiegłego miesiąca na rzeźni miejskiej ogółem ubito: 45 wołów, 94 buhajów, 788 krów, jałówek i byczków 29, cieląt 3061, trzody chlewniej 1579, owiec 96 i koni 7.

— **Porządkii na cmentarzach wileńskich.** Niki nie odmówi słusności p. E. Łopacińskiemu w tem, co pisze o porządkach na cmentarzach naszych. Nie dodał jeszcze, że na nich stale niszcza, kradną i lamia wszystkie, co się pod ręce barbarzyńców nawinie, a za drogą opłatą na ziemi poświęconej nie ma nawet rodzina pewności, że jej pomnik, postawiony dla uczczenia drogiego zmarłego, nie zniknie. Służba cmentarna zżera, jak może za wszystko i niczego nie pilnuje. Gdy się zobaczy cmentarze w innych miastach Rzeczypospolitej i wileńskich, to wstyd ogarnia i oburzenie, bo walcymy, czy u nas poświęcona ziemia jest tańsza niż gdzie indziej, ale że znacznie gorzej utrzymana, to pewnie. Co do generala Lefebrea, księcia gdańskiego i męża słynnego Madame Sans-Gene, to nie on w Wilnie umarł w powrocie z Moskwy, tylko jego syn w domu na Zaułku Bernardyńskim (obecnie Zawadzkiej) i został pochowany na cmentarzu Bernardyńskim, gdzie do niedawna można było franeuski napis na jego pomniku odczytać.

— **Szpriżnia naszych autobusów.** Wczoraj około 1-ej autobusu firmy „Auto-Pogon” wjechał z impetem na chodnik koło Domu Oficera Polskiego, oparłszy się prawie o ścianę. Na szczęście wypadku z ludźmi nie było.

— **Wycieczka akademicka do Poznania.** W związku z wyjazdem z Wilna wycieczki akademickiej na Powszechną Wystawę Krajową w dniu 11 lipca — zapisy przedłużają się do dnia dzisiejszego (sobota) włącznie. Zapisy przyjmuje Sekretariat Wileńskiego Komitetu Akademickiego (Wielka 24) od godz. 19—20. Koszta wycieczki (kolej, pobyt 3-dniowy w Poznaniu i 1-dniowy w Warszawie) wyniosły około 75 zł.

UNIWEKSYTECKA

— **Promocja.** W sobotę dnia 6 b. m. o godz. 13-ej w Anli Kolumnowej Uniwersytetu odbędzie się promocja Lekarza Wacława Zaleskiego, adjuktka Kliniki Położniczo-ginekologicznej na doktora medycyny. Wstęp wolny.

SPRAWY AKADEMICKIE

— **Wycieczka akademicka do Poznania.** W związku z wyjazdem z Wilna wycieczki akademickiej na Powszechną Wystawę Krajową w dniu 11 lipca — zapisy przedłużają się do dnia dzisiejszego (sobota) włącznie. Zapisy przyjmuje Sekretariat Wileńskiego Komitetu Akademickiego (Wielka 24) od godz. 19—20. Koszta wycieczki (kolej, pobyt 3-dniowy w Poznaniu i 1-dniowy w Warszawie) wyniosły około 75 zł.

SPRAWY SZKOLNE

— **Pasporty ulgowe dla studujących zagranicą.** Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego rozpoczęło już wydawanie zwoleń na pasporty ulgowe dla studujących zagranicą. Dla uzyskania takiego zwoleń wymagane jest świadectwo przyjęcia na wyższą uczelnię lub do szkoły zawodowej zagranicą, uznanej przez Ministerstwo W. R. i O. P. w roku akademickim 1929—30.

— **Równouprawienie chederów.** Ministerstwo Wewnętrznych wydało okólnik do wszystkich pow. wojewodów, z wyjątkiem wojewody śląskiego, w którym wyjaśnia, że związki komunalne, udzielające subsydjów szkolnictwu prywatnemu, powinny stosownie do stanowiska Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, traktować prywatne szkoły religijne, których program obejmuje także naukę przedmiotów świeckich, t. zw. popularnie chedery, narówni z innymi szkołami prywatnymi przy udzielaniu zasiłków. Chodzi tu w szczególności o szkoły, utrzymywane przez Centralną Organizację Żydów Ortodoksw w Polsce.

WOJSKOWA

— **6 Brygada K. O. P. zdobyła mistrzostwo w strzelaniu.** W wyniku trzechdniowych międzybrygadowych zawodów K. O. P. w strzelaniu 1-sze miejsce przypadło w udziale zawodnikom 6-ej brygady K. O. P.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— **Z życia chóru poczołowego.** Chór poczołowy w niedzielę, 7 lipca br. udaje się w dalszym ciągu swojego artystycznego tournée na koncert do Druskińki, gdzie w sali „Oaza” wystąpi z bogatym programem, w którym przeważnie będą utwory kompozytorów polskich. W wyniku trzechdniowych międzybrygadowych zawodów K. O. P. w strzelaniu 1-sze miejsce przypadło w udziale zawodnikom 6-ej brygady K. O. P.

— **Wobec pewnych niedomówień prosiemy jesteśmy o zaznaczenie, że w transakcji między oszustami a kapitalistką p. Marią Dubową, pośredniczyło biuro komisowo-handlowo Romualda Zawadzkiego (ul. Mickiewicza 21).**

— **P. Zawadzki, który osobiście sprawę tę zatławił, aczkolwiek doprowadził ją do końca, nie zwróciłszy uwagi na częściowo fałszowaną plenipotencję, czego również nie zauważył notariusz p. Klott, przyniósł jednak dzięki swej przenikliwej i skrupulatności do zdemaskowania w porę oszustów, tak, iż p. D. żadnej straty nie poniosła.**

— **P. Zawadzkiego uderzył mianowicie ten szczegół, iż notariusz w Lidzie zatwierdzając plenipotencję Bernatowicza dla Downarowicza użył formułki w stosunku do mocodawcy, iż jest mu osobiście nieznanym.**

zeseł jest b. minister kultury i sztuki, p. Zenon Przesmycki-Miriam, nad przygotowanie projektu noweli do ustawy o prawie autorskim, dobiegają obecnie końca. Specjalny komitet redakcyjny, w skład którego wchodzi: b. minister Przesmycki, prof. Zoll, sędzia Sądu Najwyższego Pohorecki, red. Gliński i mec. Beylin, ustaliła już ostateczny tekst artykułów projektu. Projektowana nowela idzie w kierunku rozszerzenia dotychczasowych ram ochrony praw autorskich.

— **Powięcenie kolonii letnich.** Jak nas informują, poświęcenie kolonii letnich w Leoniszkach dla dzieci szkół powszechnych odbędzie się w środę, 10 b. m. Aktu poświęcenia w obecności przedstawicieli władz miejscowych dokona J. E. ks. biskup Bandurski.

— **Pieczna nad ochotnikami strażami pożarniczymi.** Władze nadzorcze poleciły związkowi komunalnym popieranie powstających na terenie województwa wileńskiego ochotniczych straży pożarnych.

TEATR I MUZYKA

— **Występy Zofji Jaroszewskiej.** Powodzenie występów Zofji Jaroszewskiej z dniem każdym rośnie i spodziewać się należy, że niekończący się sukcesy i miłujących prawdziwą sztukę i piękno nie zabraknie, by się nie rozkoszował tym niezwykłym, wspaniałym talentem, jak tożą iskrą, której tak hojnie obdarowana została Zofja Jaroszewska.

— **„Pymaljon” Shawa.** Premiera „Pymaljon” wyznaczona została na wtorek. Została wykonana cała nowa wystawa. Kreacja Zofji Jaroszewskiej w „Pymaljonie” biegunowo różni się od „Cienia”.

— **Koncerty symfoniczne w ogrodzie po Bernardyńskim.** Dziś, w sobotę, odbędzie się koncert orkiestry symfonicznej pod kierownictwem dyr. Zygmunta Dolegii z łaskawym współudziałem śpiewaczki koloraturowej Heleny Żuhowiczowej.

RADJO

Fala 355 mtr. Sygnal: Kukułka.
SOBOTA, dnia 6 lipca 1929 r.

11.56—12.05: Sygnal czasu z Warszawy i hejnał. 12.05—12.50: Gramofon. 12.50 do 13.00: Komunikaty P. W. K. z Poznania. 13.00: Komunikat meteorologiczny z Warszawy. 16.10—16.30: Program dzienny, repertuar i chwila litewska. 16.30—17.15: Transmisja z Krakowa. Słuchowisko dla dzieci „Fragmenty ze „Starej Baśni”. L. J. Kraszewskiej w redykcji Leny Zelwerowiczowej. 17.15—17.50: Gramofon. 17.50 do 18.00: Komunikaty P. W. K. z Poznania. 18.00—19.00: Transm. nabożeństwa z Ostrzyżomy w Wilnie na wszystkie stacje polskie. 19.00—19.20: Czytanka aktualna. Myśli Szepekiera odczyta Antoni Bohdziewicz. 19.20 do 19.40: Wolna trybuna na temat „Hejnał Wileński”. 19.40—20.05: Program na tydzień następny, komunikaty i sygnal czasu z Warszawy. 20.05—20.30: Transm. z Warszawy. „Co czytać podczas wakacji” — wygl. prof. Henryk Mosicki. 20.30—22.00: Transm. z Warszawy. Koncert popularny z Doliny Szwajcarskiej. 22.00—22.45: Transm. z Warszawy. Komunikaty: P. A. T. i inne. 22.45—23.45: Muzyka taneczna.

NIEDZIELA, dnia 7 lipca 1929 r.

10.10: Transmisja nabożeństwa z Katedry Wileńskiej. 11.45—11.55: Komunikat P. W. K. z Poznania. 11.56—12.10: Transm. z Warszawy. Sygnal czasu, hejnał i komunikat z Warszawy. 12.10—12.20: Transmisja meteorologiczna. „Wędrowki młodego rolnika”, pogadanka wygl. inż. St. Wyrzykowski. 16.20—16.40: Transm. z Warszawy. Odczyt rolniczy p. t. „Sprzedź zboże” — inż. Zdz. Krzywicki. 16.40—17.00: Transm. z Warszawy. Odczyt rolniczy p. t. „Ażół w rolnictwie” — inż. Wacław Iwaszkiewicz. 17.00—18.35: Transm. z Warszawy. Koncert popularny z Doliny Szwajcarskiej. W programie utwory I. Paderewskiego. 18.35—19.00: „O akademjach literatury w krajach romańskich” — odczyt wygłosi dr. Edward Boyé. Transmisja na inne stacje. 19.00—19.25: Bajeczki dla najmłodszych opowie Zofja Tokarczykowa. 19.25 do 19.50: Kukułka wileńska. 19.50—20.00: Program na dzień następny i sygnal czasu z Warszawy. 20.05—20.30: Słuchowisko z Warszawy p. t. „Kochajmy się”. 20.30 do 22.00: Transm. z Warszawy. Kon

